

Ceny Prenumeraty.

We Lwowie: rocznie 30 K., półrocznie 15 K., kwartalnie 7,50 K., miesięcznie 2,50 K., za codzienne dwukrotne odnośnienie do domu dopłaca się miesięcznie 60 halery. Z przesyłką pocztową: miesięcznie 3 K 35 hal., kwartalnie 10 K., półrocznie 20 K., rocznie 40 K. Za granicę: wysyłka pod opaską kwartalnie 20 K., rocznie 80 K. Zmiana adresu pocztowego 50 h. Ceny oddzielnych numerów: Wyd. poranne 6 h. z prze-10 h. Wyd. popołud. 4 h. syłką 10 h.

Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia za 1 wiersz drobnym pismem lub jego miejsce 20 hal., w numerze sobotnim 30 halery. Nadesłane za wiersz drobnym pismem lub jego miejsce 80 hal., w numerze niedzielnym 1 K 20 h. Nekrologia za wiersz petit. 60 h. Zawiadomienia o ślubach, zaręczynach i t. p. po 1 K 50 hal. za wiersz, najmniej 4 K 50 hal. Drobnoc ogłoszenia za wyraz 8 hal, najmniej 90 hal. Za wiersz 50 h. najmniej 5 wierszy (K. 2.50). Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 11-15. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Nakładem Spółki Wydawniczej SŁOWA POLSKIEGO.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Cena numeru 2 kop. = 6 hal.

z przesyłką pocztową 3 kop. = 10 hal.

Losy Naczelnego Komitetu Narodowego.

Wieści z obszarów wojennych.

Prasa rosyjska o Galicji.

POSTANOWIENIE OBOWIĄZUJĄCE.

Wojenny General-Gubernator Galicji General-Leitnant Hrabia Bobryński na podstawie pp. 1.203 artyk. 19 prawideł o miejscowościach ogłoszonych na stopie wojennej —

Postanowili:

1) Zabrania się funkcjonowanie wszelkiego rodzaju Klubów, Związków i Towarzystw bez otrzymania przez każdego z nich na to osobnego zezwolenia General-Gubernatora.

2) Zabrania się funkcjonowanie wszystkich istniejących w Galicji zakładów naukowych, internatów i kursów, za wyjątkiem szkolnych warsztatów do czasu niego specjalnego zarządzenia.

3) Wiśni przekroczenia niniejszego postanowienia karani będą w drodze administracyjnej więzieniem do trzech miesięcy lub karą pieniężną do trzech tysięcy rubli.

4) Wykonanie niniejszego postanowienia poleca się Gubernatorom Galicji i Lwowskiemu Gradonaczalnikiowi z urzędu, przyczem nałożone na winnych kary natychmiast się wykonuje.

Wojenny General Gubernator Galicji General-Leitnant

Lwów 20 września 1914 r.

HRABIA BOBRYŃSKIJ.

ROZKAZ

GRADONACZALNIKA MIASTA LWOWA.

Wszystkim mieszkańcom miasta w razie powzięcia się jakichkolwiek bądź nieporządków, jak to już miało miejsce 15-go bieżącego miesiąca przyjąć do wiadomości następujące:

1) Dla uniknięcia nieszczęśliwych wypadków na ulicach i w pobliżu rozstawionych wojsk natychmiast rozchodzić się do domów, przerywając wszelki ruch w mieście.

2) Natychmiast zamykać wszystkie sklepy i handele, ażeby ludzie złej woli i złodzieje nie mieli możności w zamieszaniu kraść i rabować.

3) Właścicielom domów i lokatorom przedsięwziąć wszelkie środki, ażeby w ich domach i mieszkaniach nie mogli znaleźć opieki lub ukrywać się ludzie podejrzani lub złej woli, a dla tego wszystkie bramy domów i ogrodów powinny być natychmiast zamknięte. Balkony i okna w domach powinny być także zamknięte.

4) Dozorcy domów powinni być z kluczami przy drzwiach wychodowych, ażeby takowe otwierać mieszkańcom domu i na żądanie policji.

Niestosujący się do powyższego rozkazu będą pociągnięci do surowej odpowiedzialności.

Lwów, 20 września 1914.

Gradonaczalnik EICHE.

W Galicji zachodniej.

„Dzien. Kij.“ za „Gazetą Warszawską“ przedrukowuje artykuł następujący:

Wiadomości, otrzymane przez nas od osób przybyłych ze Lwowa i Krakowa, oraz informacje pism galicyjskich potwierdzają w zupełności, iż osiągnięta w Galicji pod postacią Naczelnego Komitetu Narodowego jedność polityczna była rzeczą zupełnie pozorną.

N. K. N. nie odbył ani jednego plenarnego zebrania do dnia 16 września; w tym dniu zgromadził się w Krakowie, obradował trzy dni i następnie bez powzięcia uchwał został odroczony bez terminu, aby jak nas informują, już więcej się nie zebrać.

Poza pozornym zjednoczeniem, grupy skupione w N. K. N. prowadziły politykę i pracę organizacyjną każda na swoją rękę. Żywioty narodowe miały przewagę w sekcji wschodniej komitetu, dawny blok namiestnikowski (Leo, German, Wł. L. Jaworski) ujął ster komitetu zachodniego a Komisja Tymczasowa rozwinęła swą działalność na gruncie Królestwa Polskiego w Kieleckiem.

Sekcja wschodnia komitetu, z chwilą zajęcia Galicji Wschodniej przez wojska rosyjskie, przestała być czynna, a zaczątek Legionu przez nią sformowany nie brał absolutnie żadnego udziału w akcji wojennej, ustąpił przed wzięciem Lwowa do Sanoka, a następnie do Jasła i ma być rozwiązany.

Sekcja zachodnia zajęła się formowaniem Legionu i starała się utrzymać w korbach organizację strzelecką, działającą na swoją rękę.

Gdy strzelcy zaczęli swą gospodarkę w Kielcach, prezes sekcji zachodniej N. K. N., p. Jaworski rozesłał do pism krakowskich poniżej podane pismo:

„W jednym z pism zwrócono się do Naczelnego Komitetu Narodowego zapytaniem, czy przemiana „Dziennika Urzędowego Komisarjatu wojskowego“ w Kielcach na „Dziennik urzędowy polskiej organizacji wojskowej“ nastąpiła za zgodą Naczelnego Komitetu Narodowego i czy tendencje kieleckiego organu odpowiadają tendencjom Naczelnego Komitetu Narodowego.

„Na zapytanie to odpowiadam, że Naczelnny Komitet Narodowy nie rozwija żadnej działalności w Królestwie Polskiem, że ani na powstanie, ani na zmiany wychodzących tam pism i ich organizacji nie miał i nie ma żadnego wpływu i w żadnym z niemi nie zostaje stosunku.

„Naczelnny Komitet Narodowy nie jest też w stanie stwierdzić, czy „Polska Organizacja Narodowa“, lub jakakolwiek inna, przyszła rzeczywistość do skutku z udziałem miejscowej ludności, czy też taką wiadomość podały tylko dzienniki“.

Jednocześnie „Czas“ w artykule wstępnym (10 września) pisał:

„Gdy 16 sierpnia stronnictwa polskie utworzyły N. K. N., stało się to na tej podstawie, że nie będzie on działał na terenie Królestwa Polskiego, chyba, żeby nastąpiło porozumienie z tamtejszymi stronnictwami. Owi komisarze (w kieleckiem — przyp. red. „Gaz. Warsz.“) wojskowej są przeto przeżytkiem stosunków z przed 16 sierpnia, a jeżeli opierają się na stronnictwie, które do układu z dn. 16 sierpnia przystąpiło, powinni zaprzestać swej działalności“.

Sprawa stosunku N. K. N. do Królestwa Polskiego została postawiona na pierwszym i jedynym jego zebraniu dn. 16 bm.

Jak nas informują, na zebranie to przybyła delegacja stronnictw „niepodległościowych“ z Warszawy i postawiła wniosek, aby N. K. N. uznał zjednoczenie organizacji niepodległościowych, jako oparte o jednakowy z nim program, za swoją ekspozyturę na Królestwo i za naczelną władzę narodową w tej dzielnicy.

Wniosek ten upadł. Widząc, iż są w mniejszości, pp. Leo i W. L. Jaworski przerwali zebranie i odroczyli je następnie bez terminu, nie dopuściwszy w ten sposób do głosowania nad wnioskiem większości. Większość wniosków ten rozesłała do pism. Zamieścił go jednak ze wszystkich pism krakowskich jedynie „Głos Narodu“ w numerze z d. 20 września w artykule p. t. „Posiedzenie pełnego N. K. N.“

Przytaczamy go poniżej w całości:

„N. K. N. zebrał się dnia 16 września na pierwszą od czasu utworzenia kilkudniową sesję. W pierwszym dniu, 16 września, załatwiono sprawę zaprzysiężeniu Legionu wschodniego oraz rozpatrywano sprawę połączenia obu sekcji w jedno ciało. W drugim i trzecim dniu, 17 i 18 września, zajęto się sprawą t. zw. komisarjatów wojskowych i innych tego rodzaju organizacji, w sprawie których zjawiały się już w dziennikach komunikaty ze strony N. K. N., oraz rozkazy generała Baczyńskiego.

„W sprawie tej przedstawiony został za porozumieniem większości obradujących członków N. K. N. następujący wniosek:

„W czasie pobytu oddziału wojskowego polskiego w ziemi kieleckiej zjawiały się tam zarządzenia czynników niepowołanych, które przypisywano błędnie Naczelnemu Komitetowi Narodowemu.

„N. K. N. przypomina, że podstawa jego działalności w stosunku do Królestwa Polskiego była i jest zasada uchwalona i ogłoszona w akcie powstania N. K. N. z dn. 16 sierpnia rb. Stanowienie o politycznych sprawach Królestwa Polskiego może nastąpić tylko za porozumieniem z organizacją w Królestwie Polskiem, zbudowaną na podobnych zasadach, co wspólna organizacja w Galicji.

„Tej wspólnie uchwalonej zasady nie dotrzymała partja socjalistyczna, tworząc organizacje w Kieleckiem. Sprzeciwia się bowiem zasadzie tej cała działalność t. zw. komisarjatów wojskowych, wszelkie zarządzenia skarbowe i werbułkowe, narzucane ludności, wszelkie wykonywanie władzy administracyjnej, wypadki naruszania mieszkań. wydawania odezwo do ludności Królestwa Polskiego przez jedną partję, wydawanie dziennika urzędowego wojsk i jego treści, ogłoszenie powstania polskiej organizacji narodowej w ziemi kieleckiej wbrew prawdzie, gdyż ludność miejscowa żadnego w tem nie wzięła udziału. Wszystko to było nielegalnym pogwałceniem wspólnie uchwalonej i wszystkich obowiązującej zasady. Ze strony N. K. N. już dnia 30 sierpnia publicznie stwierdzono, że owa działalność komisarjatów wojskowych niema nic wspólnego z N. K. N., a dnia 12 września, po ogłoszeniu utworzenia polskiej organizacji narodowej w kieleckiem, również publicznie i co do niej to samo stwierdzono. Nadto, równocześnie z oddaniem oddziału, stojącego w Kieleckiem, pod c. k. Komendę Legionów, zarządziła Komenda ta w rozkazie z d. 10 września rb. zniesienie wszystkich komisarjatów wojskowych i potępienie działalność tego rodzaju.

„Naczelny Komitet Narodowy, zebrawszy się po raz pierwszy od d. 16 sierpnia w pełnym składzie przypomina uchwaloną wówczas zasadę i. stwierdzając z ubolewaniem samowolne złamanie jej przez jedną grupę polityczną, oświadcza, iż obecnie przez utworzenie wspólnej komendy Legionów oraz przez zdwojoną czujność dalszego takiego postępowania nie dopuści”.

„Posiedzenie pełnego N. K. N. zostało d. 18 września przerwane i nie jest jeszcze ukończone”.

Z komunikatu powyższego widać dobitnie, że większość komitetu pragnęła położyć kres akcji, prowadzonej w jego imieniu na terenie Królestwa, wobec tego mniejszość z pp. Leem i Daszyńskim na czele zebranie N. K. N. rozbiła.

Część organizacji strzeleckiej pod przywództwem p. Piłsudskiego poddała się komendzie jen. Baczyńskiego i tworzy dziś pułk pierwszego legionu polskiego, złożony z przysięg, którą dosłownie według „Nowej Reformy” przytaczamy:

„W obliczu Boga Wszchemogącego przysięgamy uroczyście, że Jego Apostolskiej Mości naszemu Najjaśniejszemu Monarsze i Panu, Franciszkowi Józefowi I, z Bożej łaski cesarzowi Austrii, królowi Czech i t. d., królowi Apostolskiemu Węgier wierność i posłuszeństwo zachowamy, że Najjaśniejszego Pana generałów i wszystkich innych przełożonych naszych i starszych słuchać będziemy ich czcąc i bronić, oraz nakazów i rozkazów ich w każdej służbie dopełniać będziemy, że przeciw każdemu nieprzyjacielowi, którokolwiek by nim był, gdziekolwiekby tego Najwyższa wola Jego Cesarzkiej Mości od nas wymagała, na wodzie i lądzie, w dzień i w nocy, w bitwach i szturmach, potyczkach i przedsięwzięciach wszelkiego rodzaju, słowem na każdym miejscu i przy wszelkich sposobnościach dzielnie i mężnie walczyć będziemy, że naszych wojsk, chorągwi, sztandarów i dział w żadnym razie nie opuścimy, że z nieprzyjacielem w żadne bynajmniej porozumienie wchodzić nie będziemy i zawsze tak, jak tego wymagają po nas ustawy wojskowe i jak to na uczciwych żołnierzach przystoi, zachowywać się, że czcąc żyć i umierać chcemy. Tak nam, Panie Boże, daj, Amen!”

Legion polski został wycofany z Królestwa i stoi obecnie na terenie galicyjskim, część dawnej organizacji strzeleckiej udała się do Zagłębia i tam w dalszym ciągu wydaje „Dziennik urzędowy polskiej organizacji narodowej. W artykule „Dlaczego utworzono organizację Narodową” dziennik ten — cytujemy za „Naprzodem” — szczegółowo analizuje zadanie najbliższe P. O. N. „Między innymi stwierdza, że z chwila, gdy wojska polskie oddane zostały pod komendę austriacką, zaś N. K. N. oświadczył, że niema władzy na terenie Królestwa, wynikała potrzeba stworzenia jakiejś organizacji ludności polskiej zabroju rosyjskiego, która ją reprezentowała, dbałaby o jej interesy, wreszcie pomagałaby armiom walczącym, w pierwszym rzędzie — polskiej armii. Bez takiej organizacji niepodobna sobie wystawić zdobycia w przyszłości ustroju, najbardziej odpowiadającego naszym potrzebom narodowym”.

Z powyższych przytoczonych faktów i cytata widać, że naczelny komitet Narodowy jest faktycznie rozbity i że związana z nim organizacja wojskowa się rozpadła.

Część dawnego „Strzelca” wcielona została do Legionu, stanowi część armii austriackiej i działalność cywilną ma ściśle rozkazem generała Baczyńskiego wzbudzoną, część zaś w dalszym ciągu operuje na gruncie Królestwa Polskiego pod firmą „Polskiej Organizacji Narodowej” i, przeniósłszy się na grunt Zagłębia, prowadzi dalej swą robotę metodami, ujawnionymi w Kielcach.

Z KRONIKI WOJENNEJ.

TULACZKA ROBOTNIKÓW POLSKICH.

Do Wilna przybyła partja robotników polskich około 100 osób, wracająca do domu z Anglii. Po wybuchu wojny w Anglii zaczął się odczuwać brak pracy. Pozbawieni zarobku robotnicy tułali się jakiś czas po miastach fabrycznych i straciwszy już nadzieję polepszenia doli, zwrócili się do władz z prośbą o odesłanie ich do domu. Otrzymali więc bezpłatne bilety i skierowali się do gubernji suwalskiej. Gdy się dowiedzieli, że ludność z Suwalszczyzny ucieka, zatrzymali się w Wilnie, ponurając i bez tego już licznie szeregi bezdomnych.

NA KUPNO KONIA BOJOWEGO DLA GEN. BOTHA

Do petrogradzkiego „Dnia” telegrafują z Londynu, iż w Johannesburgu zainicjowano zbieranie składek publicznych po 1 szylingu od osoby na kupno konia bojowego dla generała Bothy. Potrzeba było na ten cel 3000 szylingów. W parę godzin po rozpoczęciu zbierania składek suma ta została uzyskana.

W BELGJI.

Do „Rus. Słowa” telegrafują z Chrystjanji: „Korespondent antwerpjski „Morning Post” objeżdżał prowincje belgijskie zrujnowane przez Niemców. Spustoszenie okropne. Miasto Dinant zburzone doszczętnie. Ocalało tylko 40 kamienic.

Z 7.000 mieszkańców 700 rozstrzelano, 1700 padło bez wieści. W prowincji Liege Niemcy zamordowali 500 spokojnych mieszkańców. W Brabancie 1100, w Namur 1500 i w Hennehan 1200.

WOJNA BELGIJSKO-NIEMIECKA W BRUKSELI.

Miasto przepelnione jest wojskami niemieckimi, przybywającymi z południa w stanie ogromnego wycieńczenia.

Burmistrz Max został przez Niemców aresztowany za wydany zakaz zapłacenja części nałożonej na miasto kontrybucji wojennej.

W ANGIELSKICH KOLONIACH.

Z Wellingtonu (Nowa Zelandja) donoszą: Maoryckie plemię Ureiwara, które niedawno powstało przeciw rządowi, ośiarowuje obecnie 1600 akrów ziemi na rzecz funduszu państwowego na potrzeby wojenne.

Wicekról Indji przyjął od nizama Haiderabadu 500.000 funt. sterlingów tytułem udziału tego ostatniego w wydatkach na przewiezienie do Europy wojska tubylcze.

ZAWIESZENIE „VORWAERTS’U”.

Wydawnictwo „Vorwaerts”, zgodnie z ogłoszeniem, zostało zawieszono do specjalnego rozporządzenia, widocznie z powodu artykułu w numerze niedzielnym, w którym była mowa, iż socjaliści, pomimo powtórných demonstracji na rzecz pokoju, zmuszeni do brania udziału w wojnie, pozostaną wierni swemu programowi. Prócz tego gazeta stanowczo zaprzeczała wiadomościom o okrucieństwach, popełnianych rzekomo przez Rosjan, Belgów i Francuzów.

Czas odnowić przedpłatę na październik i kwartał IV!

Prenumerata miesięczna wynosi we Lwowie kor. 2-50, z odnośnieniem do domu kor. 3-10; kwartalnie kor. 7-50, z odnośnieniem do domu kor. 9-30.

Prenumeratę przyjmujemy tylko w Administracji: Lwów, Zimorowicza 15; roznosiciele bowiem obecnie nie są upoważnieni do inkasowania przedpłaty.

Zapraszając do prenumeraty, zwracamy uwagę, że najdogodniej i najtaniej wypadnie wnosić przedpłatę bezpośrednio w Administracji, gdyż tylko w takim razie ręczyć możemy za punktualną dostawę. Roznosiciele roznoszą piśmie nasze jak zawsze dwa razy dziennie na wszystkich ulicach Lwowa.

Niemiecki cynizm.

Ze ze zniszczenia Lowanium tryumfuje pruskie żołdactwo, to jest rzeczą zupełnie naturalną, ale oto jak o tym fakcie pisze niemiecka prasa, niemieccy publicyści „ludzie kultury i wiedzy”:

„Deutsche Tageszeitung” tłumaczy:

„Jeśli jesteśmy zmuszeni w potokach krwi i kupach gruzów dusić te belgijskie okrucieństwa, to tem samem czynimy nie tylko zadość obowiązkowi samoobrony, ale spełniamy także czyn kulturalny i ludzki. To pogardy godne piętno cywilizowanej Europy powinno być wypalone rozżarzonem żelazem”.

Konserwatywna „Kreuzzeitung” również pochwała zbrodnię wojsk niemieckich:

— Lowanium było bogate w stare, jedyne w swoim rodzaju drogocenne dzieła sztuki, które w tych wypadkach musiały zginąć. Tem głębsze jest nasze zadowolenie z czynów naszych wojsk. One nie poddały się sentymentom i raz na zawsze dały do poznania, iż bardzo mylą się ci wszyscy, którzy wyobrażają sobie, że wszystkie okrucieństwa zostaną puszczono płazem tylko dlatego, że ich sprawcy żyją w mieście o wielkiej przeszłości kulturalnej a pełnem artystycznych zabytków.

„Vossische Zeitung” pisze:

— Niema już starego, bogatego w dzieła sztuki miasta. Każdy przyjaciel sztuki musi nad tem serdecznie ubolewać, ale innego wyjścia tu nie było...

Niech będzie: oko za oko, ząb za ząb!

Albowiem to jest — wojna! Nasi żołnierze — to wielkie, dobre chłopcy, których męstwo i dobrodu-

szność budzi radość. Jeśli jednak oni muszą być świadkami, jak padają ich towarzysze, ogarnia ich gniew i wówczas oni z opuszczonego miasta nie zostawiają kamienia na kamieniu. Rozpoczęliśmy świętą wojnę, bijemy się o swą egzystencję a ponieważ Belgijczycy nas wyzywają, musimy im odpłacać tą samą monetą.

„Vorwaerts” z powodu tych enuncjacji mówi:

— Koła wojskowe mogą wbrew politycznym i moralnym względom uważać zniszczenie Lowanium za rzecz konieczną, ale że znajdują się gazety, które powitają ten fakt z radością i zadowoleniem — to my uważaliśmy za rzecz niemożliwą. („Kiewskaja Myśl” (18/9) 1 października).

Niemiecka „Liga ludzkości” przeciw Wilsonowi.

Niemiecka „Liga ludzkości” wydała w Rotterdamie następującą odezwę do całego świata cywilizowanego: — Jak długo trwałaby kampanja — mówią odezwa — i jakiegokolwiek byłyby ofiary, wiemy, że prawdziwe interesy robotniczej klasy w Niemczech związane są ściśle ze zwycięstwami Trójporozumienia. Cesarz, spustoszywszy niewinną, oszukaną Belgię, zalewa teraz krwią pola Francji. Wszyscy uczciwi ludzie bez różnicy narodowości, religii i przekonań, zrozumieją jasno, że rozdmuchana burza nie skończy się i nie może nastać pokój, nie może być mowy o rękomiach praw ludzkich i prawdziwego rozwoju demokracji, dopóki nie zostanie złamane panowanie Prus nad Niemcami i dopóki pruski imperjalizm nie zostanie zgnieciony i zniesiony raz na zawsze. Tylko wówczas zostanie zbawiona Bawaria, Wirtemberg, Saksonja i Hannover, a pruska Polska zostanie wyzwolona ze śmiertelnych objęć monarchy, który, zlekceważywszy wszystkie międzynarodowe zwyczaje i prawa, wkroczył na drogę zbrodni, jakim równych niema ani w starożytnej, ani w współczesnej historii”. Proklamacja wzywa Niemców, aby aresztowali cesarza i jego klikę i aby ich stawili przed sąd, jako przestępców przeciw ludzkości i kulturze. („Kiewskaja Myśl” (18/9) 1 października).

Z Grecji.

W Atenach dn. (16) 29 września otwarto sesję parlamentu. Venizelos dał wyjaśnienia o polityce zagranicznej.

Z Sofji donoszą, że w Grecji stwierdzono dżumę. (Kij. M.”).

„Dzień” donosi, że mobilizacja armji greckiej już ukończona. Oczekują w Salonikach przybycia króla, który ma stanąć na czele armii. Główna kwatera znajdować się będzie w Salonikach. Okręty wojenne ruszyły już na morze.

W guberni lwowskiej.

O organizacji gubernji lwowskiej podaje szereg informacji „Prik. Rus”:

Do czasu obecnego zorganizowano zupełnie urząd gubernialny i 13 urzędów powiatowych, tak że pozostaje do zorganizowania jeszcze parę odległych powiatów.

Gubernatorem lwowskim mianowany został były gubernator wołyński, rzeczywisty radca stanu M. A. Mielnikow; oficerem sztabowym przy gubernatorze hr. A. A. Ellis; urzędnikiem do szczególnych poruczeń J. A. De Balmen; dyrektorem kancelarji asesor kolegialny W. K. Witkowskij; pomocnikiem dyrektora sekretarz kolegialny B. W. Sinogub; inspektorem lekarskim N. D. Gemenowskij; inspektorem weterynaryjnym N. P. Turow.

Naczelnikiem powiatu lwowskiego mianowany hr. Lamsdorff-Gałagan; pomocnikiem p. Cwierkowiec.

Naczelnikiem pow. brodzkiego p. Kulbickij, pomocnikiem pp. Procenko i Karłuzjew.

Naczelnikiem pow. bobreckiego p. Łobko-Łobanowski, pomocnikami pp. Pawłowski i Matwiejew.

Naczelnikiem pow. gródeckiego p. Gosoczyński, pomocnikami pp. Zelechowski i Jarjemin.

Naczelnikiem pow. drohobyckiego p. Rapota, pomocnikami pp. Pieczkowski i Krasnickij.

Naczelnikiem pow. żydaczowskiego p. Jewstafiew, pomocnikami pp. Moszynskij i Pietrow.

Naczelnikiem pow. żółkiewskiego p. Zubow, pomocnikami pp. Konisskij i Muranewicz.

Naczelnikiem pow. **złoczowskiego** p. Komarewicz, pomocnikami pp. Minajew i Bieregun.
 Naczelnikiem pow. **kamioneckiego** p. Koroczanski, pomocnikami pp. Niefiedow i Maksymczuk.
 Naczelnikiem pow. **przemyskiego** p. Polakow, pomocnikami pp. Jakowlew i Markowski.
 Naczelnikiem pow. **rohatyńskiego** p. Bogusz, pomocnikami pp. Sadowski i Pogrebnoj.
 Naczelnikiem pow. **rawskiego** p. Gołubiew, pomocnikiem p. Zienczenko.
 Naczelnikiem pow. **stryjskiego** p. Andrejew, pomocnikami pp. Minko i Bublej.
 Naczelnikiem pow. **sokalskiego** p. Dzieciuk, pomocnikami pp. Woronczuk i Gunczaruk.

Prasa rosyjska o Galicji.

W „Kiewskiej Myśli“ z dnia (18/9) 1 października czytamy:

„Mieńczyk pisze, iż otrzymał list od pewnego moskiewskiego profesora, który twierdzi, że Galicji pod żadnym warunkiem nie można zwrócić. Profesor z trwogą myśli o tem, że na przyszłym kongresie gotowi się zlitować nad Austrią, wzięwszy od niej obietnicę nie uciskania Słowian. Z racji tego listu wyraża Mieńczyk pewną wiarę w niezłomność naszej dyplomacji i przypuszcza, że wspomniane w odezwie Naczelnego Wodza zjednoczenie Polski pod rosyjskim berłem i przyłączenie Galicji stanowią conditio sine qua non“.

„Kołokol“ dowodzi, że nie dopuścił się żadnego występku, wskazując jako rzecz upragnioną wniesienie do przyłączonej Galicji spokoju, wolności i miłości braterskiej a nie więzów i ucisku. „Kołokol“ przypomina galicyjsko-ruskiemu społeczeństwu, iż ono jest stworzone dla wyzwolenia ujarzmionej Rusi a nie dla nałożenia na nią nowego jarzma“.

Moskiewski dziennik „Russkija Wiedomosti“ piszą z powodu mowy generał-gubernatora przykarpaccich ziem hr. Bobrińskiego: „Sposoby wprowadzenia w życie ogłoszonych w proklamacji Naczelnego Wodza haseł w poszczególnych wypadkach mogą, wstatecznie, podlegać dyskusji, ale ogólny sens i ogólny kierunek ogłoszonej w proklamacji polityki są poza wszelkimi sporami i wątpliwościami. Zadaniem Rosji w Galicji jest utrwalenie i rozszerzenie religijnej i narodowo-kulturalnej swobody. Wynika z tego, że istniejący już zakres swobody w żadnym wypadku nie może być zmniejszony“.

TAJEMNICA BAŁTYKU.

W swoim czasie otrzymana była wiadomość, iż flota niemiecka powróciła z morza Bałtyckiego, poniosła znaczne straty skutkiem starcia z nieznanym przeciwnikiem. Obecnie, jak pisze „Utro Rossiji“, ustalono, iż flota niemiecka na morzu Bałtyckim podzieliła się na trzy oddziały, przyczem okręty zostały pomalowane na bojowe kolory rosyjskie. Oddziały popłynęły w różnych kierunkach. Wobec mgły gęstej oddziały rychło straciły jeden drugiego z oczu. Gdy mgła zmniejszyła się cokolwiek, jednemu z od-

działów dostrzeżony oddział drugi — wydał się rosyjskim; dał więc do niego ognia z dział. Ogień ten uszkodził znacznie kilka większych okrętów niemieckich. („Dz. Kij.“)

NADEŚLANE.

Cena za wiersz 80 hal., w soboty i niedziele K 1.20. najmniej 4 wiersze.

Dr. S. Mikołajski

ordynuje w chorobach wewnętrznych od g. 3 do 5 popoł. ulica Śniadeckich 6, II p. 12241

Nowy, rozszerzony lokal! Zakład gimnastyki leczniczej, ortopedji i masażu **Doc. dra Eug. Piaseckiego** Telefon 1232. — ul. Ossolińskich 11. — Ord. od 2—4. 12306

Walka na morzu.

III.

Nie morze Północne, ale Bałtyk otwiera dostęp nieprzyjacielowi w głąb Niemiec.

Wspomnieliśmy już, z jakich powodów głównie politycznej natury Niemcy zaniedbali uortyfikowanie wybrzeży Bałtyku na rzecz morza Północnego.

Tutaj trzeba tylko jeszcze wskazać na wręcz odmienne warunki dla akcji zaczepnej na jednym jak na drugim.

Wybrzeża m. Bałtyckiego wprost na odwrót, aniżeli Północnego, są wszędzie dostępne do wylądowania, zwłaszcza owe długie półwyspy, mierzeje, które na kształt strzały wybiegają w głąb morza. Wyspy, które do nich przylegają bezpośrednio, jak Alsen, Fehmarn, Rugia, Wollin, Usedom mogą służyć za znakomite punkty oparcia dla armji wylądającej. Porty same wcale pokaźne, jak Flensburg, Travemünde—port Lubeki, Warnemünde—Rostoku, Swinemünde—Szczecina, jak Kołobrzeg, Gdańsk, Piława i Memel czyli Kłajpeda jedne są całkowicie zdyskwalifikowane pod względem obronności, inne mają fortyfikacje, ale wcale nie nadające się dziś do obrony.

Niemcy przywykli wysiłki swoje morskie kierować na zachód przeciw Anglii, lekceważąc wschodniego sąsiada. Dopóki zaś Rosja nie mogła przeciwstawić się ich potędze na Bałtyku, mogli uważać m. Bałtyckie śmiało za swoje niepodzielne i bezsprzeczne władanie.

Trzeba przyznać iż w tem mniemaniu znacznie utwierdził ich pogrom floty rosyjskiej pod Cuszimą. Odtąd wszystkie zabiegi dyplomacji niemieckiej obracały się wokoło tego, aby jeśli nie można rzucić już Rosji na Japonię albo Chinę skierować jej wysiłki przynajmniej przeciwko Turcji. byle tylko dla Rosji nie stały się pierwszorzędnymi Bałtyk i sprawa polska.

Nikt nie przypuszczał jeszcze wówczas, że w nieuniknionym konfliktcie między Rosją i Francją z jednej a Niemcami z drugiej strony weźmie czynny udział Anglia.

Gdyby o tem wiedziano na pewno, Niemcy niezaniechaliby obrony wybrzeży Bałtyku i nie lekceważyliby siły morskiej Rosji. W roli współdziałaczki z flotą angielską, flota rosyjska jest siłą bojową bardzo groźną, a operacje lądowe rosyjskie czyto przeciw Królewcowi, czyto przeciw Gdańskowi, wspomagane równocześnie przez floty sprzymierzone od strony morza, skazywałyby wschodnie skrzydło Prus na bezwarunkowe i niechybne stracenie.

ropejskich. Gdyby pokój nie był ich ogólnym pragnieniem, nie rozpoczęliby układów, a przedewszystkiem nie upoważnialiby do nich Austrii, państwa z najjaśniejszym panem sprzymierzonego.

— Hrabio, — rzekł cesarz stając przed nim — wszak wiesz pan, że mowa została na to wynaleziona, aby ukrywać myśli niektórych ludzi. Nie ręcz pan za nikogo. Chcemy przedewszystkiem słyszeć główne warunki ofiarowanego przez pana pokoju, potem dopiero będziemy mogli osądzić, czy je postawiono w tym celu, aby zostały przyjęte, czy też aby zostały odrzucone.

— Jeżeli podstawy sprawiedliwości, które same przez się poręczają moc i trwałość budowy, są ci, najjaśniejszy panie, o czem nie wątpię, pożądane, to spodziewam się wkrótce oznajmić Europie radosną wieść powszechnego pokoju.

— Podstawę tę, hrabio, można łatwo znaleźć. Przygotowały ją już bowiem dwudziestoletnie wypadki, a ta oto szpada stała się jej fundamentem.

To powiedziawszy, uderzył lekko rękawiczką o szpadę, która wisiała mu u boku i wyciągnął się we fotelu, aby słuchać wywodów Metternicha.

— Najjaśniejszy pan, — mówił tenże — wypowiedziałeś przed chwilą słowo, które, jak zwykle, kryje głębokie znaczenie. Jak Stwórca w Swej najwyższej mądrości ustanowił trwałą harmonję sfer niebieskich, tak, że nawet najdrobniejsze przesunięcie jednego, jedynego ciała spowodowałoby niechybnie przewrót całego wszechświata, tak samo spoj On w

A moment ten zawisł li tylko od pojawienia się floty angielskiej sprzymierzonej na Bałtyku.

Warunkiem pierwszym wszelkich operacji na Bałtyku jest zapewnienie sobie cieśnin.

Dawna wielka droga dla żeglugi między m. Północnym a Bałtyckim — cieśnina Sund (Oeresund) — jest dziś kanałem drugorzędnym, niezbędnym dla wielkich okrętów bojowych z powodu niedostatecznej głębokości (6 metrów). Pozostają więc dla przejścia floty nieprzyjacielskiej z m. Północnego Skagerak i Kattegat oraz wody neutralnej Danji.

I tutaj od razu w akcji wszelkiej morskiej wysuwa się na pierwszy plan kwestja poszanowania neutralności mniejszych państw, ta sama, która wynikła na samym początku obecnej wojny lądowej i spowodowała wybuch wojny Anglii i Niemiec.

Bez udziału jednego z państw skandynawskich walka na Bałtyku między Niemcami i Anglią jest niemożliwa, a raczej bez złamania zasady neutralności z jednej, czy z drugiej strony.

Już samo przeprowadzenie ścisłe blokady kontynentalnej na m. Północnym wymaga bliższego oparcia dla floty angielskiej, aniżeli jej mogą dać porty Wielkiej Brytanji. Pomijając oddalenie, trzeba się liczyć z samą porą roku zbliżającą się zimą, która wystawia okręty zwłaszcza w niegościnnym Skageraku na uszkodzenie, na konieczność chronienia się w czasie burz do sąsiednich portów. Tej gościny statkom angielskim mogą udzielić tylko z lewego flanku porty Norwegji, jak najbliższy Christiansand, z prawego w. Texel na wodach niderlandzkich.

Zresztą powiedzmy, że taka gościna czysto przypadkowa nie musi być koniecznie uważaną za złamanie zasady neutralności. Dłuższe lub krótsze nadużywanie jej zależałoby całkowicie od stosunku państwa neutralnego do jednego z przeciwników, przyczem sympatje Norwegji byłyby bezwarunkowo po stronie Anglii, podczas gdy Niderlandy są bliższe sympatjami do swego sąsiada ze wschodu.

Całkiem inaczej jednak przedstawia się ta sprawa neutralności w toczącej się wojnie ze stanowiska interesów Danji.

Położone tuż na przejściu od wód Skagerraku do m. Bałtyckiego małe to państwisko panuje nad wszystkimi drogami morskimi, z których Wielki Bełt stanowi jakby drogę jej wewnętrzną; wyspy jej, zwłaszcza Zelandia i Fionia stanowią znakomite oparcie dla wszelkiej akcji floty zaczepnej i mogą służyć za naturalny plac d'armes dla każdej armji lądowej; marynarka duńska, zbyt słaba zresztą sama przez się liczebnie, posiada skarb olbrzymi w postaci załogi, doskonale orientującej się w labiryncie zatok i wysepek wód przybrzeżnych. Taką sojusznik byłby nieoceniony dla każdej ze stron wojniących, a zamach na nietykalność wód lub pobrzeży duńskich jest warunkiem powodzenia każdej akcji morskiej na Bałtyku nieodzownym.

Na czyją stronę przechylają się sympatje Danji w bieżącej wojnie, o tem niema powodu nawet wątpić. Wspomnienia Szelzwinu, prześladowanie mowy duńskiej w cesarstwie niemieckim prawie narówni z mową polską — wszystko to są fakty jeszcze zbyt żywe i nadto bolesne, aby pozwalały na jakoweś wahania ze strony Duńczyków.

Ale i onia jest niemal w bezbronem położeniu wobec swego germańskiego sąsiada. Półwysep Jutlandji — ten naturalny pomost, rzucony w morze dla akcji zaczepnej przeciw Wielkiej Brytanji, jest całkowicie otwarty dla armji niemieckiej. Może ona bez trudu wylądować i na wyspy duńskie.

Cieśnina Mały Bełt zwłaszcza jest w gruncie

swem niepojętem przewidywaniu wzajemne stosunki ciał politycznych, że każde przesunięcie ich punktu środkowego grozi wtrąceniem ich napowrót w chaos pierwotny. Gdyby dla każdego narodu znalezione zostało stanowisko, które mu Bóg przeznaczył, zakres działania, który mu natura przydzieliła, gdyby przynależny mu stopień potęgi i wpływu został mu bez żadnych zastrzeżeń i bez zazdrości przyznany i udzielony, wtedy dopiero uznaliby budowę politycznego organizmu za zupełną, podstawę pokoju za niezłomną i trwałą. Na cóż się przydadzą, najjaśniejszy panie, wszystkie pisemne układy, wszystkie podpisy i pieczęcie, skoro te układy noszą same w sobie zaród swej zguby? Na cóż wszystkie te usiłowania, aby wznieść budynek, o którym się wie z góry, że musi runąć i coraz nowe nieszczęścia spowodować? Cóż nam po tych wszystkich zyskach i korzyściach, choćby największych, jeżeli nie opierają się na sprawiedliwości, jedynej podstawie, na której według zrządzenia boskiego wszystko musi się opierać, co ma być trwałe. Takie korzyści są nietylko niepewne, ale narażają nadto na niebezpieczeństwo najważniejsze interesy tego, który jest zanadto chciwy. Dozwól, najjaśniejszy panie, aby powszechny pokój opierał się na jedynej podstawie sprawiedliwej, jedynej pewnej, jedynej, która odpowiada zamiarom boskim, a — o czem jestem głęboko przekonany — także i twoim najszczerzszym uczuciom. Tą podstawą jest zasada równowagi państw europejskich.

(C. d. n.)

ALEKSANDER RHIZOS RANGAWIS.

SPOTKANIE W DREZNIE.

Opowiadanie historyczne.

Przełożył z nowogreckiego Leon Sternklar.

(Ciąg dalszy).

— W panu, panie hrabio, — odpowiedział ledwie panując nad sobą, — nie bije serce żołnierskie. Mówisz pan, jak dobry burmistrz. Czyż mogę dbać o życie miliona ludzi, gdy idzie o osiągnięcie wielkiego celu? Moi Francuzi dobrze mnie rozumieją. Postępuję jednak z nimi nadzwyczaj oszczędnie. W Rosji straciłem trzysta tysięcy żołnierzy, między nimi jednak było tylko trzydzieści tysięcy Francuzów. Wszyscy inni, którzy tam zginęli, to byli Polacy i Niemcy.

— Moi rodacy! — rzekł Metternich. — Czy mam jednak z tego wszystkiego wnosić — zapytał potem — że najjaśniejszy pan nie bardzo skłonny do pokoju?

— Wnoś pan z tego, hrabio, że życzę sobie szczerzej i goręcej pokoju, aniżeli wszyscy, którzy go ustawicznie mają na ustach.

To powiedziawszy, cesarz chodził dalej po pokciu gwałtownymi krokami.

— Mogę tylko spodziewać się, że najjaśniejszy pan jesteś w błędzie co do zamiarów gabinetów eu-

zeczy tylko wązkim strumieniem, oddzielającym Fionę od wybrzeża niemieckiego Szlezewigu. Wody wreszcie Fehmarnu i zatoki Kilońskiej prowadzą tak dobrze na wyspy duńskie, jak i do kanału morskiego Niemiec.

Tych ostatnich nie kosztowałyby założycie minami wejścia do cieśnin duńskich, aby uniemożliwić raz na zawsze wszelką akcję zaczepną ze strony Anglii na Bałtyku.

Oto powody, dla których neutralność Danii dotychczas obustronnie była zachowana. One znikłyby niezawodnie, gdyby konflikt dzisiejszy wyszedł z inicjatywy mocarstw morskich, nie lądowych, wówczas wojna zaczęłaby się od zgwałcenia neutralności Danii, zamiast Belgii.

Ale i bez tego dalsza wojna morska między trójporozumieniem a dwuprzemierzem nie obejdzie się bez wciągnięcia w nią państw neutralnych skandynawskich. Zapowiedzi jej dyplomatycznej można dostrzec już w podróży ostatniego prezydenta Poincaré'go w Kopenhadze, która tak raptownie została przerwana wybuchem wojny.

Tutaj jeszcze wypada tylko wspomnieć o własnej drodze, jaką posiadają Niemcy między m. Północnym a Bałtykiem w postaci kanału szlezewicko-holsztyńskiego, inaczej zwanego kanałem kilońskim.

Kanał ten, dzieło jeszcze Bismarcka, przecina cały półwysep Jutlandji, poczynając od zatoki kilońskiej aż do Brunshüttel przy ujściu Elby. W rozumieniu ówczesnym miał on zastąpić braki marynarki niemieckiej, nie wystarczającej liczebnie do równomiernej obrony wybrzeży m. Północnego i Bałtyckiego. Odtąd flota niemiecka mogła bezpiecznie przesuwać się z tej i z tamtej strony cieśniny Sundu.

Jeśli wierzyć głosom angielskim, dziełem tem wcale nie miał się entuzjasmować już Moltke, kiedy mu przedłożono projekt tego kanału. Życzeniem jego było, aby kanał ten przedłużono przynajmniej do Wilhelmshaven, jeśli nie do Emden. Wzięły jednak górę względy praktyczne — koszty materialne — nad strategicznymi. I pod względami technicznymi kanał ów nie odpowiada już dzisiejszym wymaganiom. Głębokość jego 6-metrowa nie była obliczona na wielkie statki nowoczesne, pojemności 25—30 tys. tonn, które wymagają większej ilości wody. Zresztą w ostatnich latach czterech miały być podjęte prace nad przystosowaniem owego kanału do wymogów marynarki nowoczesnej.

Tak, jak jest — kanał ów kiloński stanowić musi podstawę operacyjną dla obrony morskiej Niemiec, i najbliższa akcja zaczepna floty angielskiej na Bałtyku musiałaby się zaczynać od zamknięcia zatoki kilońskiej, czyli od przecięcia linii tej komunikacyjnej morskiej Niemiec.

Dopiero wówczas Anglia mogłaby przystąpić niezawodnie do tego dzieła, które byłoby ukoronowaniem jej akcji na Bałtyku — do zajęcia jakiegoś punktu wybrzeża i wysadzenia na niem swojej armji. Byłby to cios w samo serce Niemiec, przerzucenie wojny na terytorjum nieprzyjacielskie, dywersja — jakiej nie mogłoby się podjąć żadne państwo lądowe w toczącej się obecnie wojnie, a której podjęcie leży jedynie w rękach morskiej potęgi wojującej — Anglii.

A. Sz.

Wiadomości bieżące.

— Na czele numeru podajemy postanowienia obowiązujące JE. General-Gubernatora i rozkaz Gradonaczalnika według urzędowego przekładu.

— Następny numer „Słowa Polskiego” wyjdzie w poniedziałek rano.

— Zmiana dotychczasowej taryfy jazdy miejską koleją elektryczną. Zmiana ta nastąpiła na podstawie polecenia Gradonaczalnika Lwowa i wynosić ona obecnie będzie:

za jazdę I kl. 20 haleryz albo 6 kop.

za jazdę II kl. 10 hal. albo 3 kop.

Podział linji na sekcje, abonament i przesiadki, zostają zniesione.

— Dzisiaj jest ostatni termin zamurowania okien. Nadmieniamy, iż muszą być one zamurowane, a nie zabite deskami.

— Po zajęciach niedzielnych. Trzy domy przy placu Krakowskim, z których strzelano z pistoletów, z rozporządzenia władz wojskowych skonfiskowano.

— Prestroga. Uwzięli się ludzie na denerwowanie ogółu i szerzenie niepokojących pogłosek. Dezorganizują w ten sposób życie publiczne. W ostatnich dniach zaczęto mówić o jakimś rzekomym poleceniu zaopatrywania się w żywność na 5 dni, gdyż nie wolno będzie wychodzić z domu; mawiano sobie nawet, że „wybębniano” to polecenie. Przestrzegamy przed dawaniem wiary takim pogłoskom. Żadnych podobnych zakazów nikt nie wydawał. Wszystkie te pogłoski są zupełnie wyssane z palca. Niema w nich ani słowa prawdy. Nikt nie zabraniał wychodzić z

domów, ani nikt przymusowo nie nakazywał zaopatrywać się w żywność. Z jednego wybębniania nie było, bo jeszcze p. Szeremetiew wzbronii ogłoszenia zarządzeń przez bębienie.

Ten jeden przykład świadczy, jak bezpodstawne są wszelkie pogłoski, które kursują po mieście. Obowiązkiem wszystkich jest przeciwdziałanie tej przewrotnej robocie, wprowadzającej rozstrój w usiłowania zmierzające do uregulowania naszego życia.

— Cholera. Wczoraj stwierdzono bakteriologicznie nowy, sześćdziesiąty wypadek cholery. Chory jest żołnierzem.

— Zabieramy się do kopania kartofli. Ogólne slychać teraz narzekania na biedę, na brak i straszną drożyznę środków żywności, co jest naturalnie prawdą, nie mniej jednak nie ulega kwestji, że klęskę naszego grodu powiększa także bezczynność ludzi zdolnych do pracy, którzy trawią całe dnie na wałowaniu się po ulicach i szerzeniu plotek. Narzekamy między innymi na brak ziemniaków, których niema kto kopać a tymczasem tysiące ludzi obojętnej płci ze zdrowymi rękami widzieć można w mieście bez żadnego zajęcia. Miejska Straż Obywatelska, jak słyszeliśmy, chciała zorganizować wyprawę w okolice Lwowa dla kopania kartofli, ale rozumny ten zamiar jakoś nie doszedł do skutku. A mróz lada dzień może zaskoczyć i ziemniaki mogą przepaść. ...A tak pięknie obrodziły w tym roku...

Właściciele ziemscy z różnych okolic chętnie by sprzedawali swoje łany ziemniaczane, oferty takie co dnia nadchodzą, ale Lwowianie na to milczą i czekają, czy ziemniaki same nie przyjdą im na stół. Jeżeli się teraz nie zdobędziemy na samopomoc, później będziemy musieli przepłacać kartofle przemarznięte. Taki będzie smutny koniec tej naszej bezczynności i niedołęstwa.

Byłby jeszcze jeden środek wyjścia z tej sytuacji: ludzi, zbliżających baki po mieście, siłą zmuszać do kopania kartofli — byłoby to może najprostsze rozwiązanie sprawy; i tak się stać może, jeśli nie zdobędziemy się na sposób bardziej odpowiadający wysokiemu poziomowi kultury, do jakiego mamy pretensje.

Chodziłoby przytem jednak o zabezpieczenie pracujących przed wszelkiego rodzaju gwałtami i o dostawę kartofli do miasta.

— Wyzysk żywnościowy. Nie ma dnia, aby jakiegoś małego przekupnia nie skazano policyjnie na karę pieniężną lub areszt za lichwę żywnościową. Ale niestety śladem żydowskich przekupniów idą największe nasze firmy, które z chwilą wyczerpywania się jakiegoś artykułu, śrubują jego ceny do niemożliwości. I tak cenę cukru podbito do 2 kor., maki do 70 hal., paczki zapałek (10 sztuk) do 30 hal., nafty do 60 hal. itd. A wszak artykułów tych kupcy obecnie nie sprowadzali, więc transport ich nie kosztował, jest to zatem wyzysk tem karygodniejszy, że wyzysk nędzy ludzkiej. I nie można się dziwić, że kupcy rosyjscy, których nasze społeczeństwo nie obchodzi, widząc takie ceny we Lwowie, sprzedają swe towary także po tych wygórowanych cenach. Dziś przyjdź do jakiegoś sklepu „porządniejszego” wprost oburzenie człowieka o garnia i wstyd za nasze zawsze szacunkiem otaczane kupiectwo — gdy ten kupiec zaczyna robić rachunek. Jeden z kupców z ul. Akademickiej kazał sobie „stamgastowi” zapłacić za naszą musztardę, która niedawno kosztowała 30 hal... — 60 hal... Czy godzi się to? I czemuż taki wielki kupiec różni się od żydka, którego skazują na 48 godzin aresztu za to, że za chleb wziął 4 hal. więcej. Tu publiczność powinna sobie sama wymierzać satysfakcję i każdy taki wyzysk publicznie piętnować.

— Splądrowanie kamienicy. P. Adoli Lewin doniósł, że nieznani sprawcy splądrowali kamienicę jego brata dr. Juliusza Lewina na ul. Wałowej 1. 11a. Splądrujący poniszczyli meble we wszystkich mieszkaniach, wyrządzając szkodę na kilkadziesiąt tysięcy koron. W końcu połamali windy.

— Suty napiwek. Dawid Mühlstein spotkał Pikasa Grossmana w swych nowych trzewikach, skradzionych mu przed tygodniem. Sprowadzony na policję Grossman zeznał, że trzewiki te darowała mu jakaś pani, której pomógł zanieść kosz do domu. Ponieważ nie można było uwierzyć, że istnieją obecnie tak hojne panie, oddano Grossmana do aresztów.

— Nietylko wyrzuci ale jeszcze zbił. Adela Skalska żona rezerwisty zam. w Kleparowie 1. 687 zgłosiła się ze skargą na policję, że gospodarz jej Ostapczuk, któremu nie mogła zapłacić czynszu, zagroził jej, że ją nietylko wyrzuci, ale jeszcze tak zbił, że jej szpital nie pomoże.

— Jak brać, to brać. P. Justyna Piotrowska, właścicielka realności na Wólce 1. 78 doniosła policji, że gdy po jednodniowej nieobecności wróciła do domu, jakiś szewc oświadczył jej, że ten dom jest już jego własnością, a darował mu go jakiś pan. — Zdziwiona tą zagadką, p. Piotrowska udała się do policji po jej rozwiązanie.

Oświata i szkoły.

— Szkolnictwo w Warszawie. W państwowych uczelniach warszawskiego okręgu naukowego nauka rozpocznie się dnia (i) 14 listopada. Tak zarządził gen. gub. Żyliński. — Szkoły prywatne w Warszawie już funkcjonują.

STOSUNKI GOSPODARCZE.

DROŻYZNA W NIEMCZECH I AUSTRII.

Wobec dalszej zwyżki cen na zboże, prasa w Niemczech i Austrii domaga się, aby organizacje kupieckie ustaliły maksimum ceny. Rząd budapeszteński zamierza uczynić zadość temu żądaniu.

ZŁOTO W NIEMCZECH.

Rząd niemiecki, w celu zwiększenia zapasu złota w skarbie państwowym, polecił ludności, która posiada w obrocie o. o. 3 milionów marek złotem, oddawanie złota do skarbu państwa.

Z geografji Galicji.

Dębica.

Dębica, miasteczko położone nad rzeką Wisiołką, dopływem Wisły, w powiecie politycznym: ropczyckim; stacja kolei państwowej, leży przy gościńcu państwowym Kraków-Lwów. Kościół parafialny, rzymsko-katol. murowany, założony w r. 1318 poświęcono niewiadomo kiedy pod wezwaniem św. Jadwigi i Małgorzaty. Ludność miasteczka przeważnie żydowska utrzymuje się przeważnie z przemysłu i handlu oraz transportu towarów do kolei żelaznej. Mimo to miasteczko jest dosyć ubogie, posiada niezliczoną ilość domów porządniejszych, murowanych. Obszar dworski należy do klucza dębickiego, własność hr. Raczyńskich, którego siedzibą jest pałac w Zawadzie o 4 kil. od Dębicy.

DROBNE OGŁOSZENIA

Cena za wyraz 8 hal., najmniej 80 hal.

Cena za wiersz 50 hal., najmniej 5 wierszy (K 250). Ogłoszenia poszukujących prace w rubrykach „Nauka i wychowanie”, „Posady poszukiwane” i „Zarobek — Służba” za wyraz 6 hal., najmniej 60 hal.

ZWRACAMY UWAGĘ P. T. osób, nadsyłających pod naszym adresem zgłoszenia i oferty na ogłoszenia, zaopatrzone w znak adresowy (szyfr), że nadawcy ogłoszeń są zazwyczaj nieznanymi Administracji. Przestrzegamy przed dołączaniem do takich listów świadectw lub dokumentów w oryginalne. Zalecamy dołączanie jedynie odpisów.

Poleconych listów z ofertami się przyjmujemy.

Ogłoszeń, przeznaczonych wyłącznie dla jednej osoby, ogłaszającemu znanej, nie umieszczamy.

NAUKA I WYCHOWANIE.

Pelak w Rosji. Najłatwiejsza metoda do nauki języka rosyjskiego z podaniem wymowy. Cena 2 korony. Do nabycia w każdej księgarni. a12295

Biuro nauczycielskie Marii Rechter obecnie Marka 6 parter poleca nauczycielkę z konwersacją francuską, niemiecką, muzyką. a12299

Języka rosyjskiego teoretycznie i praktycznie wyucza w krótkim czasie słuchacz praw z maturą rosyjską, który przebywał dłuższy czas w Rosji. Kopcowa 4. Florer. a12304

Wyuczam języka rosyjskiego metodą łatwą. Adres: Japońska 1. 3, numer mieszkania 9. a12287

Wpisy w „Zespole filozofów” ul. Mateckiego 6 rozpoczęto z dniem dzisiejszym na kursy do matury gimn., realnej, seminarjalnej i poszczególnych klas gimn. i realnych od I kl. do VIII. a12272

Nauczycielka francuskiego, znająca także konwersacją niemiecką z wyższą muzyką (fortepian) poszukuje lekcji za małą opłatą ul. Królowej Jadwigi 1. 30, drzwi 7. a12281

POSADY POSZUKIWANE.

Starsza pani separatka poszukuje zajęcia jako lektorka lub zarządczyni domu. Posiada zamożne urządzenie trzech pokoi i kuchni, oraz srebra stołowe — mogłaby tem dokompletować urządzenie mieszkania. Wiadomość ulica Krasieńska 1. 14 parter. b12302

Inżynier młody chętnie udzieli swą pomoc w zarządzie większym majątkiem. Zgłoszenia Słowo Polskie „Gospodarz”. b12301

MIESZKANIA I SKLEPY.

Batorego 24 Pokoje kawalerskie skromnie umeblowane. — Pokój i kuchnia. e12305

Wspólne mieszkanie przy naucz. ul. Szepczyckich 65 I p. jest do najęcia również dla p. nauczycielki. e12303

Kilka bardzo eleganckich wygodnie umeblowanych pokoi kawalerskich dla pań albo poważnych panów w cichej kamienicy zaraz tania do wynajęcia ul. Klonowicza 8, między godz. 3—5 zadzwonić w bramie. e12256

Poszukuję 1 pokoju z przedpokojem i przynależnościami, ewent. kuchnią bez mebli. Zgłoszenia przyjmuje z grzeczności Ziemiński, Bank Przemysłowy. e12257

Kadecka 14 — 4 pokoje z komiorem za 100 koron, pokoje kawalerskie po 12 koron zaraz do najęcia. e12285

ZAWIADOMIENIA RÓŻNE.

Proszę o wiadomości o Jadwidze Piekarskiej która z rodziną Buczowskich wyjechała ze Stryja do Przemysła automobilem pocztowym 3 września. Dr. Piekarski, Senatorska 3. s12273